GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY.

ADW. Dr. ROMAN BOGDANI

Historja niedoszłego wpisu.
(Na marginesie ważnego orzeczenia S. N.).

Od czasu wejścia w życie noweli, z dnia 19 lutego 1925 r. Nr. 26. dzup. poz. 172. zwiększył się poważnie napływ elementu sędziowskiego do naszego stanu. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały, albowiem rzeczona nowela poczyniła sędziom daleko idące ułatwienia w uzyskaniu wpisu na listę adwokatów, jak skoro 12-letnia, względnie 18-letnia praktyka w zawodzie sedziowskim, uprawnia już sędziego do wpisu na listę adwokatów. W porównaniu z poprzedniemi wymaganiami ustawy. gdzie jedynie co najmniej 5 letnia praktyka i to w charakterze członka Trybunału orzekającego umożliwiała radcy sądowemu przejście do adwokatury, ułatwienia wprowadzone rzeczoną nowelą musiały spowodować niejako masowy napływ członków stanu sędziowskiego do naszego zawodu. Można mieć daleko idące (i przedmiotowo uzasadnione) zastrzeżenia co do celowości tej noweli, o ile ma się tylko na względzie wręcz opłakane warunki zarobkowe w zawodzie adwokackim, specjalnie tu u nas w Małopolsce, gdzie zawód nasz dotknięty jest nieprawdopodobną wręcz hyperprodukcją i w ślad za nią idącą pauperyzacją. Natomiast samo ułatwianie przechodzenia sędziów do adwokatury w ogóle czyli oceniane w oderwaniu od tego rodzaju następstw natury ekonomicznej, o jakich wspomniałem wyżej, uważać należy za objaw ze wszech miar dodatni, ileże sędziowie, przechodzący do adwokatury, wnieść mogą obok rutyny i doświadczenia zawodowego, nabytego w służbie sędziowskiej, nadto niepoślednie walory etyczne, tak bardzo pożądane w każdym, a więc i w naszym zawodzie. Niestety praktyka życia pokazuje, iż te cenne jednostki ze stanu sę-

dziowskiego, którebyśmy chętnie widzieli w naszem gronie, nie spieszą się jakoś bynajmniej by porzucić swój dotychczasowy zawód i zamienić go na zawód adwokacki. Natomiast najczęściej spotykamy się niestety z tym niepożądanym objawem, iż do zawodu naszego przechodzą ze stanu sędziowskiego niejednokrotnie jednostki mniej wartościowe i w ten sposób zawód nasz obok ujemnych następstw, natury ekonomicznej, o jakich wyżej wspomniałem, tj. dalszego zupełnie nieproporcjonalnego powiększenia się zastępu adwokatów, cierpi na tym przypływie niepożądanych jednostek również i moralnie, albowiem dostaje elementy pod względem etycznym wartości zgoła wątpliwej i to najczęściej niejako narzucone nam w drodze decyzji Najwyższo-sądowej, zmieniającej uchwały naszych Wydziałów i Walnych zgromadzeń, broniących się w myśl § 23. ord. adw. przed napływem takiego elementu niepożądanego, do naszego stanu. Dość powiedzieć że Wydział i Walne Zgromadzenie naszej Izby adwokackiej odmówiły np. jednemu z emerytowannch sędziów Sądu powiatowego na prowincji wpisania go na listę adwokatów z tego powodu, iż jak się z aktów dyscyplinarnych okazało, sędzia ów obciążony był (między innemi) zarzutem uprawiania handlu spirytusem z przemytnikami (!), Sąd Najwyższy zmienił odnośną uchwałę naszego Walnego Zgromadzenia i w ten sposób przyszedł do skutku wpis odnośnego emerytowanego sędziego. Dopiero na tej tedy drodze znalazła się w naszem gronie jednostka, obciążona podobnie hańbiącym zarzutem jakoto: należeniem do spółki uprawiającej handel spirytusem z przemytnikami. Podobnie też znalazł się w naszem gronie inny emerytowany Sędzia który uprawiał dla odmiany przemytnictwo czekolady, maszyny dentystycznej itp. również dopiero w drodze decyzji Najwyższosądowej, jakie to uczucia budziły u nas te wpisy, łatwo się domyśleć.

Toteż z tem większem zadowoleniem przychodzi nam stwierdzić wypadek przeciwny tj. gdzie Sąd Najwyższy zatwierdził uchwały naszych organów, (tj. Wydziału i Walnego Zgromadzenia Izby adwokackiej) odmawiając wpisu na listę adwokatów emerytowanemu Sędziemu, niejakiemu panu A., który obciążony był zarzutem zarówno łapownictwa, jak i uprawniania (i to na wielką skalę) pokątnego pisarstwa w okresie, kiedy przeszedłszy na emeryturę, rozpoczął masowo ten zyskowny niewątpliwie, acz mało szlachetny proceder.

Ponieważ odnośne orzeczenie Sądu Najwyższego, jak i wogóle „historja tego niedoszłego wpisu" ma znaczenie symptomatyczne, a poniekąd nawet zasadnicze, tedy wypadkiem tym zajmiemy się nieco bliżej.

Stan faktyczny tej sprawy przedstawia się, jak następuje: Sędzia Sądu okręgowego p. A. urzędujący w miejscowości X. ukarany został w swoim czasie dyscyplinarnie za to, iż w okresie swego urzędowania w X. dopuszczał się wobec stron, zgłaszających się do niego o załatwienie ich spraw, czynów wykraczających, przeciw obyczajności publicznej, dalej za to, że został prawomocnie oskarżony o zbrodnię z § 104 uk. Gdy tedy na porządek dzienny przyszła sprawa jego wpisu na listę adwokatów i to z siedzibą w X, okazało się ponadto według sprawozdania kolegjum adwokatów z X, iż pan ten znany tam był powszenhnie jako sędzia przyjmujący od stron podarunki na skutek tego obłożony był nawet bojkotem towarzyskim i to przez sędziów oraz że według sprawozdania tegoż kolegjum adwokatów uprawiał, już jako emerytowany sędzia, na szeroką skalę pokątne pisarstwo. Rzecz naturalna, iż Wydział odmówił panu A. wpisu na listę adwokatów, biorąc pod uwagę taką zaiste mało zachęcającą przeszłość tego pana. Gdy zaś sprawa ta przyszła w drodze odwołania, wniesionego przez pana A. przeciw uchwale Wydziału Krakowskiej Izby adwokackiej na najbliższe Walne Zgromadzenie tejże Izby, nie uwzględniło ono oczywiście tego odwołania i wypowiedziało w tym duchu, iż skoro adwokat nie ma nad sobą tej ustawicznej kontroli, jakiej bądź co bądź podlega sędzia, to od adwokata wymagać się musi jeszcze większego hartu moralnego i poczucia etycznego, niż od Sędziego. Skoro zaś odnośnemu emerytowanemu Sędziemu (tj. panu A). tych kwalifikacji etycznych szczególnie nie dostaje, tedy słusznem jest, by mu odmówić wpisu. Uchwałę rzeczoną zaczepił oczywiście emerytowany Sędzia A. odwołaniem do Sądu Najwyższego, gdzie usiłował ujemną opinję Gremjum adwokatów z X., w szczególności co do uprawiania przezeń pokątnego pisarswa, obalić w swem odwołaniu tem, iż jego kolega zawodowy (pan B.) wystawił mu rodzaj „świadectwa moralności", pozostającego rzekomo w sprzeczności z opinją Gremjum adwokalów z X.

Wszelako Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 22. lutego 1927 r. III. R. 749.26 nieuwzględnił odwołania pana A. i jakkolwiek oświadczył iż: „nie podziela

zapatrywania wyrażonego przez Walne Zgromadzenie Izby adwokackiej, jakoby od adwokata należało wymagać w wyższym stopniu hartu moralnego i poczucia etycznego, niż od Sędziego, to jednak mówi Sąd Najwyższy „emerytowany Sędzia A. wskutek dopuszczenia się czynów objętych wyrokiem Senatu dyscyplinarnego, został w opinji publicznej w miejscowości X. zdyskredytowany i poniżony do tego stopnia, że pozostawienie go nadal w służbie sędziowskiej w miejscowości X było niemożliwe. Skoro zatem emerytowany sędzia A. domaga się obecnie wpisania go na listę adwokatów w miejscowości X. to przeciw wpisaniu go zachodzą te same przeszkody przezeń zawinione, które spowodowały przeniesienie go w drodze dyscyplinarnej z miejscowości X“.

Również Sąd Najwyższy odmówił słuszności wywodom emerytowanego sędziego A. jakoby przedstawiona przezeń, a korzystna dla niego opinja pisemna (sc. jego kolegi zawodowego, pana B.) tj. owo świadectwo moralności powinna była wystarczyć do sprostowania opinji Gremjum adwokatów w X, w wysokim stopniu dlań niekorzystnej. Odosobniona korzystna opinja pana B. odnosiła się do końca r. 1919 a natomiast opinja Gremjum adwokatów --powiada Sąd Najwyższy „stwierdzająca bojkotowanie towarzyskie w miejscowości X. od r. 1920. emerytowanego sędziego A. jako notorycznie przyjmującego od stron podarunki i stwierdzająca, że tenże trudni się od kilku lat pokątno-pisarstwem na wielką skalę, odnosi się, jak to w tej opinji wyraźnie zaznaczono. do chwili, kiedy tę opinję wyrażono, tj. do dnia 15 września 1925 r.“

Wobec tego opinja pana B. jako odnosząca się do czasów dawniejszych, wcale nie uchybia opinji wysoce niekorzystnej, ze strony Gremjum adwokatów z X. w odniesieniu do 6 lat późniejszych. **Te zaś fakty powiada Sąd Najwyższy „które w tej opinji zawarto, mają taką doniosłość, że na ich podstawie, słusznie mogła Izba adwokacka, stojąca w myśl § 23 ord. adw. na straży honoru, godności i praw stanu adwokackiego odmówić emerytowanemu Sędziemu (panu A.) wpisu na listę adwokatów w X.“**

Prawdopodobnie skutkiem stylizacji cytowanej ostatniej decyzji Sądu Najwyższego, w której mowa jest o odmówieniu wpisu z siedzibą w X postanowił emerytowany Sędzia A,

i tak „ozdobić" swoją osobą nasz stan, i wniósł podanie o wpis na listę adwokatów dla odmiany z siedzibą w Y. Na to Wydział Izby adwokackiej odpowiedział znów odmownie, z tem umotywowaniem, iż ujemna w najwyższym stopniu opinja, jakiej pan A. zażywa i dzięki której, od szeregu lat obłożony jest bojkotem towarzyskim, jako ten sędzia, który notorycznie przyjmował od stron podarunki, a obecnie jako sędzia emerytowany trudni się zawodowo i to na wielką skalę pokątnem pisarstwem, stanowi dostateczną podstawę, do odmówienia mu wpisania go na listę adwokatów. Odmowa taka znajduje bowiem swoje uzasadnienie zarówno w postanowieniu § 23 ord. jak i w opinji Najwyższo sądowej z dnia 22 lutego 1927 r. III. R. 749/26.

Również i Walne Zgromadzenie odmówiło panu A. wpisu w Y i utrzymując w mocy, zaczepioną przezeń uchwałę Wydziału Izby adwokackiej, przyjęło, iż wobec stanu aktów, a w szczególności opinji Gremjum adwokatów w X nie dostaje panu A. jako jednostce pod względem moralnym zdyskwalifikowanej wogóle, a jako trudniącemu się zawodowo pokątnem pisarstwem w szczególności tych przymiotów, któreby go uzdatniały do sprawowania urzędu adwokata, bez narażenia na szwank interesów ogółu, szukającego u adwokata pomocy i opieki prawnej. Wreszcie Walne Zgromadzenie odesłało pana A. do wywodów decyzji Najwyższosądowej poprzednio już zapadłej w jego sprawie o wpis (w X) i wyraziło zapatrywanie, iż skoro Izba adwokacka ma stać w myśl § 23 ord. adw. na straży honoru, godności i praw stanu adwokackiego, tedy uprawnioną jest odmawiać jednostkom etycznie mniej wartościowym, jak w danym wypadku panu A. w ogóle wpisu na listę adwokatów.

Również i tę uchwałę Walnego Zgromadzenia naszej Izby, zaczepił pan A. odwołaniem do Sądu Najwyższego. na co decyzją tegoż Sądu, z dnia 18 października 1927 r. R. III. 691/27/I. utrzymującą w mocy naszą uchwałę, odmawiającą panu A. wpisu na listę adwokatów także i w miejscowości Y. otrzymał on następującą, jak się zdaje już ostateczną odprawę:

„Odwołaniu nie można przyznać słuszności, ponieważ nawet po odrzuceniu tych okoliczności natury lokalnej, któ e stały na przeszkodzie wpisaniu żalącego się na listę adwokatów w X. okazuje się, zaskarżona uchwała Walnego Zgromadzenia Izby adwokatów, odmawiająca wpisu na listę adwoka-

tów w miejscowości Y uzasadnioną, jako oparta na wyniku dochodzeń uprzednich, wdrożonych przez Wydział Izby adwokatów w Krakowie, a w szczególności na opinji ogółu adwokatów w X. przedstawionej przez adw. Dra C. Z. X. i adwokata Dra D. z Z. jakoteż wyniku spraw dyscyplinarnych, wytoczonych w swoim czasie emerytowanemu sędziemu A. podczas pełnienia przezeń służby sędziowskiej".

Tyle Sąd Najwyższy.

Z orzeczeń powyższych, okazuje się, iż ta najwyższa magistratura sądowa autorytatywnie stwierdziła daleko idące uprawienia naszych organów adwokackich, przewidziane w § 23 ord. adw. O ile tedy judykatura Najwyższo-sądowa zachowa nadal konsekwentnie powyższą linję, to możemy mieć uzasadnioną nadzieję, iż napływ jednostek etycznie ujemnych ze stanu sędziowskiego do naszego zawodu stanie się w wysokim stopniu utrudnionym, jeżeli nie wręcz uniemożliwionym. Wprawdzie jednostkom tym pozostanie zawsze jedna „pociecha" tj. wykonywanie zawodu obrońcy w sprawach karnych, i to nawet z tego rodzaju „ułatwieniem", iż będzie mógł (jak to ma miejsce w Krakowie) bezkarnie „urzędować" na korytarzach sądowych, ale w każdym razie nie zostanie pełnoprawnym adwokatem tego rodzaju pan.

A już i to uważać musimy za zdobycz, jeżeli takie jednostki, pod względem etycznym zdecydowanie mniej wartościowe, przestaną nareszcie „ozdabiać" nasz stan zaiste małocennemi osobami.

PROF. DR. M. ALLERHAND

Przepisy przechodnie w projekcie ustawy zaprowadzającej kodeks polskiej procedury cywilnej.

bb.) Układ stron o stosowanie prawa nowego.

(Ciąg dalszy)

Prawo nowoczesne nie zna procesu konwencjonalnego i dlatego też przyjmuje się, że bezskuteczną jest umowa stron co do sposobu postępowania, co do mocy dowodowej, co do wykluczenia pewnych środków dowodowych i td. W konsekwencji tej zasady nie mogą też strony ważnie postanowić, że

w miejsce dawnego postępowania ma być prowadzone postępowanie prawu nowoczesnemu odpowiadające, w wyjątkowych jednak przypadkach układ taki stron uznano jako dopuszczalny. Także projekt zajmuje to stanowisko i stanowi:

„Jeżeli w chwili wejścia w życie kodeksu procedury cywilnej pozew już wniesiono a sprawa toczy się jeszcze w pierwszej instancji, wówczas wolno na zgodny wniosek strony, postawiony w piśmie lub ustnie do protokołu, proces przeprowadzić według przepisów kodeksu procedury cywilnej przed sądem właściwym".

Z przepisu tego wynika, że zgodny wniosek stron spowodować może stosowanie prawa nowego tylko wtedy, gdy sprawa toczy się jeszcze w pierwszej instancji, gdy więc postępowania jeszcze nie zamknięto; jest to całkiem odpowiednie bo w chwili, gdy wydane już ma być orzeczenie sądowe, nie podobna przeprowadzać ponownie postępowania, całkiem zaś niewłaściwem byłoby prowadzenie w wyższej instancji procesu według innych zasad, niż w instancji niższej! Rozumie się, że gdy sprawa wskutek zniesienia orzeczenia znajduje się ponownie w pierwszej instancji, możliwem jest stosowanie nowego prawa, bo wtedy nie istnieje więcej orzeczenie sądowe a dąży się do jak najnajmożliwszego wyrugowania prawa dawnego. Układ stron co do stosowania prawa nowego z natury rzeczy jest skutecznym tylko odnośnie do postępowania w sprawie samej, niedopuszczalnym zaś, gdy się rozchodzi o postępowanie, mające za przedmiot proces. Takiem zaś postępowaniem jest sprawa o nieważność lub o wznowienie postępowania; chociaż prawo niemieckie i austrjackie obiera w tych przypadkach formę procesu, to jednak w rzeczywistości zachodzi środek prawny i dlatego postępowania nie można stawiać na równi ze zwykłym sporem. Strony więc nie mogą ułożyć się, że sprawa o wznowienie toczyć się ma według nowego prawa, jeżeli dotyczy procesu dawnego.

Jakkolwiek przepis projektu w zasadzie jest odpowiedni, to jednak brak postanowienia, co do tego, czy w razie, gdy strony obiorą postępowanie nowe, wszystkie dotychczasowe akty mają być unicestwione, dalej, co ma się stać z dotychczasowym materjałem faktycznym i dowodowym; w projekcie poprzednim mieściło się postanowienie, że w postępowaniu przed sądem ziemskim, sąd uznać może wniesienie odpowiedzi na pozew za zbędne, jeżeli oświadczenie przeprowadzenia procesu według nowego prawa złożono w czasie, gdy strony już rozprawiały. Brak wyraźnego przepisu w ostatnim projekcie jest dotkliwy, bo dojdzie do tego, że cały proces ma być od samego początku ponownie prowadzony, co jest niewłaściwe, oprócz tego koniecznem jest zużytkowanie zebranego już materjału i to należałoby też wyraźnie w ustawie zaznaczyć; niepodobna bowiem ponownie przeprowadzać dowody, należy też uznać jako skuteczne przyznanie, uznanie i td.

I pod innym jeszcze względem przeciw projektowi podnieść należy zarzut. Stanowi on, że w razie układu stron o stosowanie prawa nowego postępowanie toczyć się ma przed sądem właściwym. Oznacza to chyba, że właściwość ocenioną być ma według prawa nowego a wtedy sąd, który był właściwym według prawa dawnego, ale nie posiada właściwości według prawa nowego, ma skargę odstąpić sądowi, który tylko według prawa nowego jest właściwym. O ile się rozchodzi o właściwość miejscową, jest to całkiem nieodpowiednie, ale i wtedy, gdy właściwość rzeczowa w nowem prawie dla danej sprawy jest inaczej unormowaną, nie powinno się dopuszczać przekazania sprawy innemu sądowi, bo w miarę możności sprawę zawisłą powinien aż do ukończenia prowadzić ten sam sąd. Bezwarunkowo zaś należy uznać jako dopuszczalny układ stron nietylko w przedmiocie postępowania, lecz i co do tego, że sąd dotychczasowy ma sprawę dalej prowadzić, a co najmniej dopuścić go, jeżeli prawo nowe nie uznaje takiego układu o właściwości jako bezskuteczny.

Pod względem stylistycznym zarzucić się musi, że słowo „wolno" użyte w projekcie wywołać może niejasność, możnaby bowiem przyjąć, że układ stron sam dla siebie nie jest jeszcze wiążącym i że od oceny sądu jest zawisłem, czy ma się odbyć stosowanie prawa nowego a wątpić można, czy to było zamierzone; jeżeliby jednak nietylko strony, lecz i sąd miał wpływ na to, według jakiego prawa proces prowadzić należy, to zachodzi pytanie, czy o tem rozstrzyga tylko sąd, w którym toczy się dawne postępowanie czy też i sąd, któremu się sprawę przekazuje do załatwienia według prawa nowego.

b) Orzeczenie:

aa) W ogólności:

Jeżeli postępowanie prowadzić należy według prawa poprzedniego, to także i orzeczenie według tego prawa wydać należy. Nie dotyczy to stosowania prawa materjalnego, bo to zostaje niezmienione, lecz prawa procesowego, co podnieść należy, gdyż forma orzeczenia może być rozmaitą, nie jest też wykluczonem, że prawo nowe nie zna tej formy ochrony prawnej, jaką przyjmuje prawo dawne. Co do pierwszego wskazać wypada na to, że prawu niemieckiemu znane są wyroki z zastrzeżeniem dalszego dochodzenia prawa a tak w tem prawie, jak i austrjackiem przyjęte są wyroki pośrednie i częściowe; takie orzeczenia nie kończą jeszcze postępowania, bo dalszy ciąg tegoż jest możliwy np. gdy orzeczono co do zasady a co do wysokości spór ma się toczyć dalej, gdy orzeczono co do pretensji pozwem dochodzonej, ale co do kompenzaty postępowanie kontynuować wypada, gdy stanu rzeczy nie zbadano całkiem dokładnie, np. w procesie na podstawie dokumentów według prawa niemieckiego prowadzonym nie dopuszcza się dowodu ze świadków, ale stronie

nie zamyka drogi do wprowadzenia w sporze osobnym tego dowodu i td. W tych przypadkach powstaje trudność, jeżeli prawo nowe nie zna instytucji przyjętej, w prawie dawnem a tak będzie się miała rzecz, jeżeli projekt procedury cywilnej stanie się ustawą, bo nie jest mu znany wyrok z zastrzeżeniem. Albo więc stronie przyznać się musi dalsze dochodzenie roszczeń według prawa dawnego, albo uniemożliwia się wprost prowadzenie procesu dodatkowego, i dlatego też wyraźnie postanowić wypada, że proces pozostający w ścisłej łączności z procesem poprzednim, jak o wysokość pretensji przyznanej wyrokiem pośrednim,o kompenzatę. W celu wprowadzenia niedopuszczalnych dowodów, prowadzony być ma według prawa dawnego, jeżeli proces poprzedni toczył się według tego prawa; jest to koniecznem, by orzeczenie poprzednie uzupełnić lub też obalić. W następstwie tego układ stron o prowadzenie sporu według prawa nowego należałoby uznać jako niedopuszczalny, jakkolwiek sprawa znajduje się w instancji pierwszej, bo dojść może do tego, że sąd, mając wydać orzeczenie co do uchylenia poprzeniego wyroku, musiałby przy zastosowaniu prawa nowego uznać żądanie jako niedopuszczalne; tylko wtedy układ nie nasuwa wątpliwości, gdy rozchodzi się o wysokość przyznanej w zasadzie pretensji.

Odnośnie do kwestji drugiej a mianowicie, czy w procesie poprzód wszczętym, ale prowadzonym już według prawa nowego, orzec można w myśl żądania znanego prawu dawnemu, ale nieznanego nowemu, zaznaczyć się musi, że nietylko postępowanie, lecz i orzeczenie powinno odpowiadać temu prawu, według którego proces się toczył. Jeżeliby więc wystąpiono z żądaniem o zapłatę przyszłej pretensji, w szerokich rozmiarach dopuszczalnem według prawa niemiekiego, ale w projekcie polskiej procedury cywilnej tylko w pewnych przypadkach znanem, żądaniu należy odmówić, gdy spór będzie się toczył podług prawa nowego (por. Wach, Handbuch des deutschen Zivilprocessrechts t. I. 1865 str. 212); będzie to aktualnem nawet, gdy projekt bez zmiany stanie się prawem, ale strony układem obiorą postępowanie nowe.

Mówiąc o orzeczeniu należy też podnieść, że skutki orzeczenia w procesie prowadzonym według prawa dawnego zawsze ocenić wypada według tego prawa a dotyczy to w szczególności materjalnej prawomocności tak pod względem przedmiotowym, jak i podmiotowym. Jeżeli więc prawo dawne zna prawomocność co do pretensji przedstawionej do kompenzaty, ale prawo nowe co do tego żadnego nie zawiera postanowienia, to jednak nie można w nowym procseie przyjąć, że orzeczenie poprzednie pozbawione jest znaczenia. Podobnie rozstrzygnąć należy pytanie, jak ma się rzecz, jeżeli w procesie wdrożonym przed wejściem w życie procedury cywilnej, nałożono obowiązek podwyższenia kaucji powództwa, ale potem proces prowadzi się według prawa nowego; w tym przypadku według prawa austrjackiego kaucję należy ściągnąć w drodze egzekucji, według

projektu proc. cyw. jednak następuje odrzucenie pozwu lub środka prawnego. Według przyjętej powyższej zasady skutkiem niezłożenia kaucji nie może być odrzucenie pozwu lub środka prawnego, bo orzeczenie wydano według prawa dawnego.

bb) Orzeczenie w kwestji właściwości sądu:

Jeżeliby w kwestji właściwości sądu bezwzględnie stosowano zasadę, że rozstrzyga tylko prawo dawne, o ile proces wdrożono przed wejściem w życie procedury cywilnej, dojśćby mogło do dziwnych sytuacji w przypadku, gdyby sąd uznał się niewłaściwym, ale według prawa nowego przysługiwała mu właściwość. Sąd uznając się niewłaściwym, musi skargę odrzucić, albo też według prawa niemieckiego i austrjackiego przekazać sprawę sądowi właściwemu; w pierwszym przypadku powód w czasie, kiedy już obowiązuje nowe prawo, musiałby wnieść pozew do tego samego sądu, stóry uznał się niewłaściwym, w drugim przypadku sąd uznając się niewłaściwym, musiałby sprawę sam sobie przekazać. Tego nie można przyjąć i dlatego też koniecznem jest postanowienie, że sąd prowadząc postępowanie według prawa dawnego po wejściu w życie procedury cywilnej nie może uznać się niewłaściwym, jeżeli według prawa nowego zachodzi jego właściwość.

I inny jeszcze przepis jest potrzebny na wypadek, gdyby w procesie prowadzonym według prawa dawnego sąd uznał się niewłaściwym. Projekt proc. cyw. stanowi bowiem, że powód w razie podniesienia przez pozwanego zarzutu niewłaściwości sądu, domagać się może, aby w razie uwzględnienia zarzutu przekazano sprawę sądowi właściwemu, jeżeli jednak z urzędu sąd uznaje się niewłaściwym, powód może w ciągu dwóch tygodni od prawomocności uchwały wnieść pozew do sądu właściwego ze skutkiem tym, jak gdyby go wniósł w chwili, kiedy wszedł do sądu, który uznał się niewłaściwym. Tego ostatniego przepisu brak w prawie niemieckiem i austrjackiem, które zna tylko przekazanie sprawy sądowi właściwemu na wniosek powoda; otóż powstaje pytanie, jak ma się rzecz, gdy sąd w procesie według prawa poprzedniego prowadzonym pozew odrzuci. Według prawa dawnego w razie wniesienia w czasokresie dwutygodniowym pozwu do sądu właściwego, nie zaistnieją skutki, o których prawo nowe wspomina, pytanie atoli, czy prawo nowe ma być stosowane, jeżeli odrzucenie pozwu nastąpiło według prawa poprzedniego. Zdaniem mojem prawo nowe powinno być stosowane bezwzględnie, aby jednak usunąć wszelkie wątpliwości, byłoby wskazanem umieścić wyraźny przepis, że także wtedy uwzględnić należy postanowienie, o którem mowa, jeżeli proces prowadzono według prawa dawnego.

Dok, nastąpi.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL.

O projekcie kodeksu polskiej procedry cywilnej.

(Ciąg dalszy).

IV. Część ogólną postępowania a mianowicie rozdziały o doręczeniu pisma, posiedzeniu sądowem, terminach, ferjach sądowych skutkach o mieszkania, rozprawie, protokole rozprawy zawieszeniu, spoczywaniu oraz umorzeniu oparła Komisja Kodyfikacyjna na referacie Dra Skąpskiego.

Wedle art. 132, sąd uskutecznia doręczenie przez woźnych, komorników lub pocztę. Z dwóch zatem zasad a mianowicie zasady doręczenia prywatnego czy też z urzędu, projekt przyjął za proc. austr. i węg. doręczenie z urzędu, wbrew proc. niem. która przewiduje częściowo doręczenie z urzędu, częściowo z inicjatywy stron. Wprowadzenie doręczenia z urzędu było koniecznie ze względu na stosunki komunikacyjne i poziom kulturalny ludności. Przepis ten przewiduje też wprowadzenie komorników.

Art. 133. ust. 3. zawiera postanowienie samo przez się zrozumiałe, że stronie niemającej zdolności procesowej uskuteczni sąd doręczenie do rąk jej zastępcy ustawowego.

Ponieważ ustawa nie powinna zawierać postanowień samo przez się zrozumiałych, dlatego należy je skreślić.

Jakkolwiek krótkie ujęcie przepisu należy zawsze witać z zadowoleniem, to jednak tę krótkość wytknąć należy art. 139, który uzależnia doręczenie zastępcze członkom rodziny lub służbie od ich gotowości do przyjęcia doręczenia.

Jasną jest rzeczą, że członkowie rodziny nigdy nie będą gotowi przyjimować „kawałki“ sądowe. Dlatego należy jak to uczyniła proc. austr. § 102 jedynie przy doręczaniu osobom obcym a więc zarządcy domu, lub właścicielowi mieszkania uzależniać doręczenie od gotowości do przyjęcia, skoro te osoby nie mają obowiązku załatwiać spraw obcych. Natomiast uzależnienie to należy znieść odnośnie do członków lub służby.

Doręczenie pozwu (art. 143) uregulowane jest jak w proced. austr. z tą różnicą, że jeśli doręczyciel nie zastanie pozwanego, przybije wezwanie na drzwiach, aby pozwany w oznaczonym czasie stawił się do urzędu lokalu doręczyciela celem doręczenia pozwu. Różnica zatem jest ta, że doręczyciel drugi raz już nie przyjdzie, lecz pozwany sam sobie musi odebrać pozew. Przepis ten niema zastosowania, gdy pozwany nie jest obecny w miejscowości doręczenia.

Jednym wyjątkiem na rzecz zasady autonomji stron jest art. 151. wedle którego, strona może żądać, aby sąd w poszczególnym wypadku na jej koszt zastosował inny sposób doręczenia jej pisma lub wezwania. Będzie to miało miejsce

szczególnie przy doręczeniu zagranicą, której to kwestji projekt nie reguluje.

Wedle proc. austr. § 78. nie wolno było zamieszczać wywodów prawnych w pismach przygotowawczych. Zakazu tego nikt się nie trzymał, często podanie wywodów prawnych było koniecznością, a sąd chętnie wywody prawne w pismach tych widział.

Dlatego słusznie art. 155. przewiduje, że wywody prawne są dopuszczalne, jednak tylko w postaci treściwej.

Zanadto ostry, dla adwokatów dotkliwy, dla stron zaś kosztowny, jest art. 158. wedle którego sąd zwróci pismo nie odpowiadające warunkom ustawy, stronom do poprawienia lub uzupełnienia. Należałoby zgodnie z proc. austr. zostawić przewodniczącemu wolną rękę w zarządzeniu co do usunięcia braków które czasem może zastępca lub strona usunąć po jawieniu się w sądzie, tak że zwrot aktu jest niepotrzebny. Przepis ten, wedle którego sąd by zawsze akt zwracał, narażałby strony na koszta ponownego wniesienia pisma. To samo dotyczy art. 231 projektu. Należałoby zatem te przepisy zmienić w duchu proc. austrjackiej.

Zgodnie z proc. dzielnicowemi projekt przewiduje terminy ustawowe i sądowe, a oblicza wszędzie na tygodnie a nie na dni, (np. dwa tygodnie). Dla ujednostajnienia należałoby w art. 479. zamiast słów 7 dni, wstawić tydzień.

Przepis art. 179. o przywróceniu omieszkanej czynności, jest dużo łagodniejszy od przepisów obowiązującej proc. austr. Wedle tego art. „jeżeli omieszkanie posiedzenia lub terminu nastąpiło bez winy strony, sąd może na jej wniosek zarządzić przywrócenie omieszkanej czynności. Przywrócenie nie jest dopuszczalne, jeżeli omieszkanie nie pociągnie za sobą niekorzyści procesowych, lub też jeżeli skutki omieszkania mogą być usunięte w drodze sprzeciwu". Projekt nie wymaga zatem, aby zaszło jakiejś nieuchronne lub nieprzewidziane zdarzenie, lecz żąda, aby omieszkanie nastąpiło bez winy. Z praktyki wiadomo, że większość restytucji była przeciw wyrokom zaocznym, które teraz jednak odpadną, skoro przeciw wyrokowi zaocznemu wnieść można sprzeciw bez żadnych formalności.

Projekt urzeczywistnia postulaty nowoczesnej procedury, a mianowicie zasadę jawności (art. 187) i ustności (art. 191).

Dla podniesienia dzisiejszej moralności procesowej ważne może mieć znaczenie art. 193, jeśli tylko będzie odpowiednio stosowany. „Za widocznie rozmyślne przekręcenie stanu faktycznego, jak niemniej za wprowadzenie zmyślonych środków dowodowych, może sąd strony ukarać grzywną do 200 Zł". Postanowienie to jest nieznane proc. ros. i niem., a wedle § 178. p. a. strony miały obowiązek mówić prawdę, przepis ten jednak nie miał żadnej sankcji. Za wzorem proc. węg. wprowadzono powyższy przepis, który w dzisiejszych czasach powitać należy.

Władza dyskrecjonalna sędziego opartą została głównie na

proc. austr. Silna władza sędziego przy prowadzeniu rozprawy będzie nowością w b. Królestwie, gdzie sędzia ma małą władzę, a strony same gromadzą materjał procesowy.

Zgodnie z zasadą bezpośredniości i ustności ma być rozprawa wedle art. 195. bez odroczeń ukończona.

Przy omawianiu władzy procesowej sądu wstawiono art. 201. o przerwie (zawieszeniu procesu). Należałoby przepis ten umieścić w postanowieniach o zawieszeniu postępowania, gdyż w ten sposób dział ten byłby zupełnym.

Protokół wedle art. 208. spisuje podczas rozprawy protokolant pod kierunkiem przewodniczącego. Ponieważ projekt nie zna t. zw. pełnej apelacji, jaka istnieje w proc. franc., niemiec. i ros. (o czem niżej będzie mowa), dlatego też protokół rozprawy nie może być ograniczony do jakichś faktów lub oświadczeń tylko, lecz zawierać musi dość szczegółowo przebieg całej rozprawy. Protokół względnie jego treść najwięcej jest zbliżoną do proc. austr. O protokole w sądzie pow. osobno będzie mowa.

Wedle art. 211. „strony mogą żądać sprostowania lub uzupełnienia protokołu, przyczem od zarządzenia przewodniczącego można się odwołać do sądu, natomiast od uchwały sądu niema oddzielnego środka prawnego". Projekt nie zna opozycji przeciw zmiankom w protokole. (§ 212 p. a.) znaną w praktyce jako t. zw. w załączkę.

Jakkolwiek podpisany nie jest specjalnie zwolenikiem „załączki", to jednak ze względu na to, że tak w stanie sędziowskim jak i adwokackim są ludzie o różnych temperamentach, należałoby opozycję tę wprowadzić, a samo istnienie tejże wystarczy dla hamowania sądu i adwokatów. W przeciwnym bowiem razie, gdyby sąd nie chciał uzupełnić lub sprostować protokułu, adwokat jest bezradny a wedle art. 213. protokół rozstrzyga wyłącznie o tem, czy przy rozprawie przestrzegano przepisanych form procesowych. Wprowadzenie zatem opozycji jest konieczne.

Jak już poprzednio podano, projekt wprowadza zamiast przerwy, zawieszenie postępowania. Niepotrzebnie art. 214. podaje jako przyczynę przerwy ubezwłasnowolnienie adwokata. Należałoby ten rzadki zresztą wypadek pojąć jako fakt utracenia stanowiska adwokata i ten fakt podciągnąć pod przepis o utracie zdolności zastępstwa.

Projekt wprowadza wedle proc. austr., niem. i węg. spoczywanie sporu. Wedle art. 220. spór spoczywa, gdy „1. obie strony zgodzą się na spoczywanie sporu i o tem sądowi doniosą. W tym wypadku jeżeli strony oznaczyły czas spoczywania, proces może być podjęty dopiero po upływie umówionego przez strony okresu spoczywania. 2. Gdy na wyznaczoną rozprawę żadna strona się nie stawi; w przypadku tym spór może być podjęty na wniosek którejkolwiek ze stron, dopiero po upływie trzech miesięcy. Przepisy o przywróceniu mają tu zastosowanie".

Projekt przewiduje zatem, że zgodne spoczywanie może być każdej chwili po upływie umówionego czasu podjęte. Po-

stanowienie to różni się od przepisów proc. austr. brakiem oznaczenia jakiegokolwiek czasu do podjęcia sporu, co może się stać przyczyną nieskończonego odraczania terminów, któremu strony dadzą nazwę spoczywania sporu. Należałoby przepis ten co do czasu podjęcia ograniczyć najmniej do 1-go mies.

Zgodnie z teorją „Klein Vorlesungen" (str. 256 i praktyką przewiduje art. 402., że w postępowaniu apelacyjnem umowa stron o spoczywaniu jest niedozwolona.

Wedle art. 221. spoczywanie sporu wstrzymuje bieg terminów sądowych, nie ma zaś wpływu na termina ustawowe. Skutki za tem przerwy (zawieszenia) i spoczywania są odmiennie uregulowane a wynika to stąd, że „przyczyną spoczywania może być ugoda lub omieszkanie audjencji, przyczyna zaś przerwy leży poza sferą woli stron procesowych" (patrz motywa w opracowaniu Dra Skąpskiego).

Jeżeli proces spoczywa przez trzy lata, albo powód mimo nie wniesienia przez pozwanego odpowiedzi na pozew w ciągu lat trzech nie postawił wniosku o wydanie wyroku zaocznego, pozew umarza się.

Instytucję tę wprowadzono za proc. ros. i węg., aby sądy nie musiały prowadzić ewidencji sporów starych, których strony nie popierają.

V. Przepisy o postępowaniu przed Sądami okręgowymi, o pozwie, stanie sprawy toczącej się, zmianie i cofnięciu pozwu, odpowiedzi na pozew, i rozprawie głównej oparła Komisja kodyfikacyjna na referacie Prof. Fiericha.

Pozew ma zawierać wszystkie te szczegóły jakie przewidywał § 226. p. a.

Skargę ustalającą znaną wszystkim dzielnicowym procedurom, reguluje art. 228 w następujący sposób. „Dopuszczalny jest pozew o ustalenie istnienia lub nie istnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy powód ma w tem interes prawny". Różnica z proc. austr. i niem. jest widoczna. Nie będzie można wnosić obecnie skargi o ustalenie prawdziwości dokumentu lub też jego nieprawdziwości. Projekt nie żąda dalej, aby powód wykazał interes prawny w rychłem ustaleniu, jak to przewidywały obowiązujące procedury. Wedle zapatrywania prof. Fiericha czyni to projekt dlatego, gdyż w interesie prawnym leży potrzeba rychłego ustalenia i dlatego zdaniem jego słowa o rychłem ustaleniu są zbyteczne. Słowa te jednak nie są bez znaczenia, gdyż jak słusznie powiada Pollak w swym systemie (strona 8) przez użycie tych słów zapobiega się napływowi tych skarg. Przyznać trzeba, że jeśli sądy nie były zasypywane dotąd skargami ustalającymi, to tylko dlatego, że zanim skargę taką zniesiono, musiano się dobrze zastanowić, czy warunek co do rychlego ustalenia zachodzi. Brak tych słów może wywołać, niepotrzebny napływ skarg ustalających które, znaczenia większego bodaj dlatego nie mają, gdyż są niewykonalne. Należałoby dla ograniczenia napływu tych skarg umieścić w każdym razie postanowienie, że

skarga ta jest nie dopuszczalną, gdy powód może wnieść skargę o świadczenie. Dodatek ten przy obecnem brzmieniu jest szczególnie potrzebny.

Projekt nie zna wniosków na ustalenie z § 236 i 259 proc. austr.

Projekt nie przewiduje I. audjencji, która niepotrzebnie proces przedłużała, strony na koszta narażała, a nie przyczyniła się do szybszego załatwienia sporu.

Wedle art. 232 przewodniczący wyznaczy pozwanemu do wniesienia odpowiedzi na pozew termin, nie dłuższy niż 4 tyg. licząc od doręczenia pozwu. Termin ten może być skrócony do tygodnia, jeśli sprawa jest szczególnie pilna, a pozwany mieszka w miejscu siedziby sądu lub w jej pobliżu. Sąd nie może zatem oznaczyć terminu poniżej tygodnia, a wniesienie odpowiedzi jest obligatoryjne. Nie uzasadniony jest wobec równości przed prawem, przepis tego artykułu, że postanowienia o skróceniu terminu nie mają zastosowania do pozwu, w którym pozwanym jest Skarb Państwa. Wyjątek ten razi, gdyż fiskus wobec prawa prywatnego nie może mieć specjalnych przywilejów a nadto jest niepotrzebny dlatego, gdyż sądy i tak Skarbowi ze względów na jego cięższą machinę administracyjną, dają dłuższy termin. Należałoby zatem przepis ten skreślić.

Stan sprawy toczącej się rozpoczyna się wedle art. 235 z chwilą, w której doręczono pozew pozwanemu (jak proc. niem. i austr.) a nie z chwilą wniesienia skargi. Jednym ze skutków stanu sprawy toczącej się jest wedle art. 236 liczba 2. możność wniesienia pozwu wzajemnego aż do zamknięcia rozprawy. Brak w tym artykule postanowienia, o zamknięcie w której instancji chodzi. Dlaczego przepis ten jest tak stylizowany podałem przy omawianiu art. 27.

Art. 238 liczba 2 i 3 przewidują kiedy nie zachodzi zmiana pozwu. Ma to miejsce wtedy gdy a) żądanie pozwu rozszerzono lub ograniczono, lub b powód w sporze o zapłatę rent lub innych świadczeń perjodycznych nie zależnie od wzajemnego świadczenia, rozszerza żądanie pozwu na raty, które są płatne po wniesieniu pozwu. Ponieważ ustęp a) obejmuje i b) gdyż jest od niego obszerniejszy, należałoby ustęp 3 art. 238 ze względu na technikę układania ustaw skreślić.

Zarzut niewłaściwości Sądu z wyjątkiem tej niewłaściwości, której strony umową nie mogą zmienić, oraz zarzut, że rozstrzygnięcie sprawy należy do Sądu polubownego, muszą być zgłoszone wedle art 241 w odpowiedzi na pozew pod rygorem pominięcia. Wedle praktyki austrjackiej pojmowano zarzut, że sprawa należy do sądu polubownego, jako zarzut niewłaściwości sądu. Obecnie za § 274 proc. niem jest to osobny zarzut.

W każdem położeniu sprawy mają być z urzędu wedle art. 242 uwzględnione, 1) niedopuszczalność drogi procesowej, 2) niewłaściwość sądu opierająca się na tem, że strony nie mogą umową poddać się sądowi procesowemu, 3) powaga rzeczy

osądzonej, 4) stan sprawy toczącej się, 5) brak zdolności procesowej i 6) brak wymaganego zastępstwa ustawowego. Także w postępowaniu apelacyjnem ma sąd wedle art. 407 braki powyższe z urzędu uwzględnić.

Wedle art. 243 „sąd weźmie pod rozwagę i spóźnioną odpowiedź na pozew, jeżeli w odpowiedzi ujawnią się okoliczności, które sąd w każdem położeniu sprawy uwzględnić winien. W innych przypadkach zwróci sąd pozwanemu odpowiedź na pozew". Zdanie pierwsze jest niecałkiem zrozumiałe. Jeśli odpowiedź jest spóźnioną, to sąd nie może jej brać pod rozwagę i winien ją odrzucić.

W przeciwnym bowiem razie ktoś po dwu latach od doręczenia pozwu podniesie jakieś zarzuty, np. brak zastępstwa i wniesie spóźnioną odpowiedź. Jeśli zachodzą jakieś braki procesowe, to pozwany ewentualnie może wnieść skargę wznowienia, z art. 446 i 450, niemożna jednak uwzględniać wniesionej w spóźnionym terminie odpowiedzi. W przeciwnym bowiem razie strona, którąby spóźniła skargę wznowienia, mogłaby wnieść mimo wszystko spóźnioną odpowiedź na pozew, któraby pod rozwagę wziętą zostala.

Projekt nie zna specjalnego postępowania przygotowawczego znanego proc. austr., niem. i węg., oraz projektowi prof. Fiericha. Już Klein w swych Vorlesungen str. 100 zwrócił uwagę, że postępowanie przygotowawcze będzie miało małe znaczenie, jeśli sądy przyzwyczają się stosować zasadę bezpośredności i ustności. I rzeczywiście postępowanie to nie miało prawie żadnego znaczenia i dlatego słusznie projekt go nie przewiduje.

Jako surogat postępowania tego może sąd wedle art. 245 w sprawach zawiłych i rozrachunkowych polecić wniesienie pism przygotowawczych tak przed rozprawą jak i w toku rozprawy. W innych wypadkach można wnieść pismo przygotowawcze, jedynie w czasie między doręczeniem wezwania a rozprawą główną.

Wedle art. 247 „przewodniczący powinien we właściwej chwili, jeśli to uważa za możliwe, skłaniać strony do pojednania. Osnowa zawartej ugody sądowej ma być wpisaną do protokołu rozprawy. Ugoda sądowa ma znaczenie wyroku". Przepis ten wzorowany jest na art. 337 proc. ros. Nieznaną jest projektowi przysięga ugodowa z § 205 p. a. Postanowienie o znaczeniu ugody sądowej nie należy do procedury cyw. lecz do ord. egz. a mieściła się chyba dlatego w art. 337 proc. ros. gdyż procedura ta zawierała także przepisy egzekucyjne. Z powyższego okazuje się też, że projekt, nie zna usiłowania pogodzenia stron jako warunku wdrożenia sporu, jak we Francji. Jedynie w postępowaniu przed sądami powiatowemi, może powód, wedle art. 376 przed wniesieniem pozwu przedstawić wniosek w sądzie zamieszkania przeciwnika, o wezwanie go do próby ugodowej, chociażby sąd ten przedmiotowo lub miejscowo był niewłaściwy.

Jeżeli sąd uzna się wedle art. 250 z urzędu niewłaściwym,

powód może w ciągu dwóch tygodni od prawomocności uchwały sądowej wnieść pozew zwrócony do sądu właściwego, z tem, że skutki wniesienia do sądu niewłaściwego zostają. Po dwóch tygodniach zatem skutki te odpadają. C. d. n.

MG. RYSZARD AUGENBLICK.

Uwagi nad art. 21—24 i 55 projektu przygotowawczego części I. kod. karnego*)

Celem niniejszych uwag jest analiza dogmatyczna art. 21—24 i 55 proj. przygot. części I. kod. karnego. Analiza ta nie jest obliczona na wyczerpanie kwestji, rodzących się z brzmienia tych artykułów. Zmierza do wykazania, że zmiana obecnego brzmienia proj. Kom. Kodyfikacyjnej jest pożądaną, a to na skutek dogmatycznej wadliwości omawianych przezemnie artykułów. Rozbiór jednak projektu polskiego jest utrudnionym przez brak motywów, jakie zazwyczaj komisje kodyfikacyjne w formie uzasadnienia do projektów wstępnych załączają. W pewnej mierze jako motywa uważane być mogą rozprawy na komisji, a w szczególności wywody prof. Makarewicza jako głównego referenta. Fakt jednak dużej niezgodności pomiędzy tymi wywodami a sformułowaniem, przyjętem przez komisję osłabia znaczenie tych wywodów, jako ewentualnych motywów projektodawcy polskiego. Prof. Makarewicz w odpowiedzi na kwestjonarjusz komisji wygłosił zasadę, żądającą uznania, iż „niema udziału w cudzem przestępstwie, lecz każdy odpowiada za własne przestępstwo. Odrzucić należy samą nazwę udział w przestępstwie, albowiem pomocnictwo i podżeganie stanowią odrębne techniczne formy dokonania własnego przestępstwa, przyczem może być to przestępstwo oparte na winie umyślnej lub nieumyślnej". Prof. Makarewicz stanął więc na gruncie radykalnym, zgodnym pod wieloma względami z teorją Getza. Przyjmuje teorję przyczynowości tzw. ,,Gleichwertigkeit aller Bedingungen". Podobnie jak i twórca kodeksu nor-

---

*) Art. 21: podżegania dopuszcza się, kto inną osobę nakłania do popełnienia przestępstwa.

Art. 22: pomocnictwa dopuszcza się, kto do popełnienia przestępstwa udziela pomocy czynem lub słowem.

Art. 23: podżegacz i pomocnik odpowiadają za przestępstwo sprawcy w granicach swego zamiaru.

Art. 24: § 1. podżegacz i pomocnik ulegają karze na równi ze sprawcą.

§ 2. Jeśli przestępstwa nie dokonano, lub nawet nie usiłowano dokonać, podżegacz i pomocnik mogą odpowiadać za usiłowanie tego przestępstwa.

Art. 55. Osobiste stosunki, właściwości, oraz szczególne okoliczności powodujące wyższą lub niższą karalność uwzględnia się tylko co do tej osoby, której dotyczą,

weskiego żąda odrzucenia pojęcia udziału. O ile jednak Getz w zgodzie ze swemi założeniami porzucenia pojęcia udziału uznał tylko współdziałanie, to prof. Makarewicz, nie zgadzając się w tym względzie z konstrukcją norweską, pragnie zachować „pojęcie podżegania i pomocy udzielonej przestępcy" bez których prawo istnieć nie może.

Prof Makarewicz na rozprawach komisyjnych (vide protokoły) kilkakrotnie podkreślał, że każdy, kto do popełnienia przestępstwa się przyczynia, odpowiada za własne przestępstwo. Już jednakowoż w projekcie zatytułowanym, Juljusz Makarewicz, ustawa karna, projekt wstępny, znachodzimy następujący artykuł: Podżegacz i pomocnik odpowiadają za przestępstwo sprawcy. Zapatrywania prof. Makarewicza, przedstawione wyżej uwidoczniły się choćby w zewnętrznej szacie sformułowania udziału przez projekt, albowiem już w art 21—24 każdego uderzyć musi brak nagłówka „udział", którą to zewnętrzną cechą różni się projekt polski od wszelkich innych projektów karnych (nawet projekt czesko-słowacki z r. 1926, stojący merytorycznie na gruncie norweskim zatrzymał pojęcie „Teilnahme", nie mówiąc już o projektach niemieckich) Brak zaś tego nagłówka i zatytułowanie art. 21 25 tylko „podżeganie i pomocnictwo" sprawia wrażenie jakoby konstrukcja udziału nieznaną była projektowi polskiemu. Komisja kodyfikacyjna uchwaliła nie wprowadzić do części ogólnej typu akcesoryjności. Należy obecnie ustalić treść pojęcia akcesoryjności. Birkmeyer widzi akcesoryjność w VD. Tom II. str. 3, w tem, że czynność uczestnika niema samoistnego kryminalnego znaczenia, jest tylko zależna od przestępstwa, w którem wzięto udział. Idąc za wzorem Mayera, można zależnie od stopnia owej kryminalnej zależności uważać dane konstrukcje za minimalnie lub maksymalnie akcesoryjne.

Ażeby uniknąć częstych w tej dziedzinie nieporozumień, mówić będę o akcesoryjności w znaczeniu Birkmayera, to znaczy, gdy działanie sprawcy wywiera wpływ na charakter przestępny działanie podżegacza lub pomocnika.

Otóż o przyjęciu przez projekt polski konstrukcji udziału, nacechowanego silną akcesoryjnością świadczy art. 23, według którego sprawca, pomocnik i podżegacz odpowiadają za jedno przestępstwo (o ile niema ekscesu) wbrew zasadzie, Quot delinquentes tot delicta i w niezgodzie z głoszoną przez prof. Makarewicza naczelną zasadą, iż każdy odpowiada tylko za własne przestępstwo. Skoro podżegacz i pomocnik odpowiada za j e d n o przestępstwo ze sprawcą, przeto działalność ich była tylko udziałem w jego przestępstwie, a nie samoistnem) delictum. Przejdźmy obecnie po stwierdzeniu, że udział nie jest projektowi polskiemu obcym do dokładniejszej analizy wymienionych na wstępie artykułów.

Podżegania dopuszcza się według art. 21. kto „inną osobę n a k ł a n i a do popełnienia przestępstwa". Przedewszystkiem ustalić należy treść pojęcia „popełnienia przestępstwa". Art. 1

projektu przygotowawczego brzmi: Popełnia przestępstwo, kto dopuszcza się czynu, zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Ale tem nie rozwiązuje bynajmniej problemu poniżej postawionego. Należy bowiem rozstrzygnąć, czy do zaistnienia wymogów z art. 21 (popełnienie przestępstwa) wystarcza wypełnienie przez podżeganego tzw. objektywnego, wewnętznego (Ausserlicher Tatbestand) stanu przestępnego, czy też musi zajść tzw. ogólny stan przestępny (Allgemeiner Tatbestand) Do pojęcia stanu przestępnego ogólnego wchodzą momenty zewnętzne jak wina. Nauka niemiecka uważa, że dla przyjęcia popełnienia przestępstwa koniecznem jest zaistnienie ogółu cech, które dane konkretne zachowanie musi cechować, aby ono mogło ulec karze. Spornem jednak może być, czy projekt polski przez pojęcie popełnienia przestępstwa ma na myśli zarówno momenta wewnętrzne jak i zewnętrzne czynu przestępnego. Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że projektodawca polski przyjmuje tzw. ogólny stan przestępny, to w konsekwencji musielibyśmy przyjąć konstrukcję sprawcy pośredniego, np. w wypadku podżegania osoby niepoczytalnej, która to konstrukcja dzisiaj ogólnie może już być uważaną za naukowo p r z e z w y c i ę ż o n ą. Trudności praktyczne tej konstrukcji są szczególnie dotkliwe przy „delicta propria".

Odnosi się jednak wrażenie, że intencją projektodawcy polskiego było ograniczenie pojęcia popełnienia przestępstwa z art. 21 i 22 jedynie do pojęcia zewnętrznego stanu przestępnego. Jest to tylko wrażenie, oparte na protokołach, ale nie wypływające z brzmienia projektu. Ten raczej skłaniać nas musi zgodnie z nauką do przyjęcia, że pojęcie popełnienia oznacza ogólny stan przestępny i że w konsekwencji praktyka polska posługiwać się będzie musiała konstrukcją sprawcy pośredniego. Życzyć sobie należy, by kwestja ta została przez przyszłą polską karną ustawę w zupełności wyjaśniona.

Przez n a k ł a n i a n i e rozumieć należy każde oświadczenie, które w innej osobie zdolnem jest wywołać postanowienie popełnienia przestępstwa, zachowanie się nakłanianego jest dla wypełnienia stanu przestepnego art. 21 bez znaczenia. Sformułowaniem powyższem projekt polski oddalił się od wszystkich projektów, stojących na gruncie zatrzymania pojęcia udziału (z wyjątkiem projektu czesko słowackiego).

Art. 21 więc podobny jest do delictum sui generis, jakiem jest § 49 a. u. k. n. lub np. § 160 proj. niem. z r. 1925. Jednak podżeganie w projekcie polskim pomimo brzmienia art 21. wskazującego na delictum sui generis b y n a j m n i e j n i m n i e j e s t, a to z powodu postanowień zawartych w art. 23—24. Według bowiem art. 23 podżegacz odpowiada za przestępstwo sprawcy, a wiec oczywiście nie za przestępstwo sui generis podżegania. Następnie przeciw uznaniu podżegania za delictum sui generis przemawia fakt, że w razie, jeśli przestępstwa nie dokonano, nakłaniający m o ż e odpowiadać za jego usiłowanie.

Art. 24 § 2. pozostaje w rażącej sprzeczności z art. 21. Według bowiem brzmienia tego ostatniego przestępstwo podżegania jest dokonanem z chwilą nakłaniania, a nie nakłonienia innej osoby i sprawca takiego podżegania winien za nie jako za dokonane odpowiadać zupełnie niezależnie od działalności osoby podżeganej. Art. 24 zezwala jednak w razie dokonanego, lecz bezowocnego podżegania na uznanie, zależnie od swobodnej decyzji sędziego — tego rodzaju wypadku za usiłowanie. Pomijając już więc ową trudną do pojęcia niekonsekwencję kodyfikacyjną, że ten sam czyn, który według jednego artykułu winien być uznany za dokonane przestępstwo, według innego artykułu tejże **samej ustawy** może być tylko uznanym za usiłowanie, to słowo „mogą“ w art. 24 § 2, w praktyce stać się gotowe źródłem uzasadnionych sporów. Niewiadomo bowiem bynajmniej, czy sędzia może nie czynić użytku z art. 24 § 2. i bezowocne podżeganie subsumować pod art. 21, karząc podżegacza na równo ze sprawcą czynu do którego nakłaniał, czy też na skutek art. 24. sędzia musi albo uznać takie dokonane podżeganie za usiłowanie i złagodzić karę, lub też wogóle uznać je za czynność bezkarną. Hipoteza pierwsza ma za sobą oczywiste brzmienie ustawy. Zasadą jest według art. 21, iż kto nakłania, dokonywa przestępstwa podżegania. Druga zaś wykładnia powołać się może na niemniej poważne argumenty logiczne, a mianowicie: gdyby ustawodawca chciał w art. 24 tylko zaznaczyć, że sędzia jest uprawniony w razie bezowocnego podżegania do złagodzenia kary, ten skutek ma uznanie czynu za usiłowanie) to byłoby to trudnem do zrozumienia, albowiem sędzia zawsze ma prawo zwyczajnego łagodzenia kary i fakt ten sam przezsię się rozumie. Widocznie więc ustawa ma rozumne cele na oku, a takim celem może być w tym wypadku tylko uniemożliwienie dojścia do maksimum kary dla podżegacza bezowocnego. Wydaje mi się, że wątpliwość z art. 24 jest bardzo poważną i sformułowanie, które ją dopuszcza dalekiem jest od doskonałości.

Według art. 23 podżegacz nie odpowiada za własne przestępstwo, lecz za przestępstwo sprawcy w granicach swego zamiaru. To znaczy, o ile je przewidział, a więc przyjnajmniej główne znamiona czynności, do której nakłania. Przez artykuł ten oczywiście nie tylko że znalazła miejsce w projekcie konstrukcja udziału, lecz co więcej zabarwiona dość silną akcesoryjnością, od której tak odżegnywała się prawie cała komisja z prof. Makarewiczem na czele. Weźmy następujący przykład:

A. nakłania B. by pobił ciężko C. — B. słucha rady A. lecz tylko częściowo, i zadaje C. lekkie obrażenie ciała. Za co odpowiada A?

Według art. 24 § 1. podżegacz ulega karze narówni ze sprawcą. Tutaj tylko niewiadomo z jakim to sprawcą ma być podżegacz na równi ukarany, czy za sprawstwo czynu, do któ-

rego nakłaniał, czy za sprawstwo czynu, który podżegany dokonał. Przecież oba te czyny wcale nie muszą się pokrywać. Jeżeli bowiem w art. 23. odpowiedzialność podżegacza jest ograniczona jego zamiarem, to znaczy nie odpowiada za taki czyn nakłonionego, którego zamiarem swym nie objął. Jednak cóż się dzieje, jeżeli podżegacz więcej chciał i przewidział, niż podżegany dokonał. Art. 24 tylko wtedy nie daje powodu do uzasadnionej wątpliwości, gdy działanie uczestników zlewa się w myśl art. 23 w udział w jednem przestępstwie. We wszystkich innych wypadkach niejasnem jest, z jakim sprawcą podżegacz winien zostać ukaranym A przecież podżeganie w proj. polskim nie zawsze jest udziałem w cudzem przestępstwie. Np. już wówczas, gdy sprawca główny przekroczy granice zamiaru podżegacza, to podżeganie staje się samodzielną formą dokonania przestępstwa.

Sformułowanie projektu byłoby zupełnie wystarczającem w ustawie o typie udziału wyłącznie akcesoryjnym, ale nie w projekcie, w którym art. 21 i 22 stwarzają quasi delicta sui generis. Trudności interpretacyjne w art. 24. można mnożyć bez liku.

D z i e j e s i ę t o d l a t e g o, ż e a r t. 24 o p e r u j e t y l k o p o j ę c i e m s p r a w c y b e z ż a d n e g o d o d a t k u, a z a p o m i n a o t e m, ż e w e d ł u g p r o j e k t u p o d ż e g a n i e i p o m o c n i e z a w s z e s ą t y l k o u d z i a ł e m w c u d z e m p r z e s t ę p s t w i e i ż e p o j ę c i e s p r a w c y z a r t. 24, n i e z a w s z e m o ż e o z n a c z a ć g ł ó w n e g o s p r a w c y.

Jaka zaś musi być istota podmiotowa podżegania, Prof. Markiewicz podkreślał w motywach swego referatu, że podżeganie jest osobną techniczną formą dokonania własnego przestępstwa. Może więc ono być oparte zarówno na winie umyślnej jak i nieumyślnej. Konsekwentnie ze swem zasadniczem stanowiskiem jako wyznawcy teorji usamodzielnienia. Projekt zaś polski w art. 22. powiada wyraźnie, że podżegacz i pomocnik odpowiadają za przestępstwo sprawcy w granicach swego zamiaru. Oczywistem więc jest, że tylko zamiar, a nie także i wina nieumyślna jest koniecznym warunkiem odpowiedzialności podżegacza za przestępstwo sprawcy. W ten sposób projekt polski w tem miejscu stanął na stanowisku wspólnem z olbrzymią większością innych projektów (podżeganie z winy nieumyślnej może być ewentualnie mozliwem na gruncie trzeciego i czwartego projektu szwajcarskiego a dopuszczalnem jest w ustawie norweskiej). Jednakowoż zauważyć należy, że na gruncie projektu polskiego, bynajmniej nie jest wykluczone skonstruowanie podżegania z winy nieumyślnej. Art. bowiem 23 nic więcej nie mówił jak tylko to, że zamiar podżegania stanowi o granicach jego akcesoryjnej odpowiedzialności. Zauważywszy jednak, że projekt polski zna także wypadki, w których podżeganie usamodzielnia się, to zauważyć musimy, że skonstruowanie podżegania z winy nieumyślnej bynajmniej nie jest nie-

możliwem. Tylko takie podżeganie nie będzie formą udziału w cudzem przestępstwie, lecz własnem przestępstwem.

Odpowiedź na pytanie, czem jest podżeganie w projekcie trudną jest. Dowodem poniższa tabela.

Podżeganie jest udziałem w cudzem przestępstwie

a) 1) sprawca działa w granicach zamiaru podżegacza.

Podżeganie jest samodzielnem przestępstwem, gdy

b) 1) sprawca przestępstwa nie usiłował dokonać

2) przekroczył granice zamiaru podżegacza,

3) usiłował przekroczyć owe granice.

Podżeganie jest sprawstwem pośredniem, gdy podżegany nie popełnił przestępstwa.

Zestawienia powyższe ilustruje sądzę dość wyraźnie smutny stan projektu polskiego w kwestji udziału. Podżeganie zmienia swą naturę w sposób magiczny, ale nie wesoły przy analizie ustaw. Gdyby projekt stał się ustawą w tej postaci, w jakiej dzisiaj się znajduje, praktyka w ogóle nie mogłaby się nim posługiwać, do tego stopnia artykuły omówione żyją w niezgodzie wzajemnej.

Pomocnictwo budzi w projekcie przygotowawczym wszystkie prawie te wątpliwości, jakie nasuwają się przy omawianiu podżegania. Tu więc tylko należy rozpatrzeć takie zagadnienia, do których poprzednie uwagi nie mogą się odnosić. Przedewszystkiem pojawia się kwestja treści pojęcia popełnienia przestępstwa. Otóż jak wiadomo konstrukcja sprawcy pośredniego, do której użycia zmuszać będzie praktykę polską projekt Komisji, staje się w wypadku pomocy jeszcze więcej wadliwą, niż przy podżeganiu. Wprawdzie według orzecznictwa Sądu Najwyższego Rzeszy sprawcą pośrednim uznany jest ten, kto do zabicia dziecka przez szaleńca do tego zamiaru już nakłonionego w ten sposób wspomaga, iż np. utrudnia dziecku ucieczkę. Zastosowanie jednak konstrukcji sprawcy pośredniego do kwestji pomocy wywoływało zawsze jaknajsilniejsze sprzeciwy nauki. Wprawdzie historja kodyfikacji zna już podobne sformułowania projektowe a mianowicie § 13 ust. 3. O VE brzmiał: „Wer bewirkt, dass ein anderer eine mit Strafe bedrohte That begeht, die diesem nicht als vorsätzliche Handlung zugerechnet werden kann, oder wer zu einer solchen Tat Hilfe leistet, ist Täter“, ale słusznie § ten uznanym został przez naukę za wprost groteskowy.

Należy obecnie stwierdzić stopień akcesoryjności pomocnictwa. Pomoc jak z samego pojęcia, wynika jest akcesoryjną „Die Beihilfe ist nur in einem Abhängigkeits Verhältniss denkbar“ a mianowicie do swego zaistnienia wymaga „Dasein der Täterhandlung“. (Mayer, Die Reform des Reichsstrafgesetzbuchs str. 355). O dokonanej pomocy mówić więc można tylko wtedy, gdy sprawca główny rozwinął jakąś działalność przestępną. Rozważmy np. A umawia się ze swą kochanką B, że dokona włamania do mieszkania C, a w czasie włamania B, by prze-

szkodzić powrotowi właściciela mieszkania C, będzie go zabawiać. B zabawia C, ale A niczego nie dokonuje. Jasnem jest, że kochanka ta może być ściganą jedynie za usiłowanie pomocy, ale nigdy nie za dokonaną pomoc. Tutaj więc znowu otrzymujemy decydującą wskazówkę interpretacyjną do art. 24. § 2. Okazuje się bowiem, że słowo „mogą" oznacza tylko albo uznanie za usiłowanie, albo bezkarność. Wykluczonem jest bowiem we wypadku pomocnictwa uznanie danego czynu za dokonaną pomoc, gdy sprawca główny nawet nie usiłował dokonać czynu przestępnego (inaczej niż przy podżeganiu. Widocznem jest więc, jakie sprzeczności zawiera w tym punkcie projekt przygotowawczy.

Przejdźmy obecnie do art. 55. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że z artykułu tego a contrario wynika istnienie udziału w projekcie przygotowawczym. Inne bowiem okoliczności, jak określono w artykule 55 uwzględnia się nietylko do osoby, których dotyczą. Artykuł ten więc zakłada pewien wspólny kryminalny węzeł między daną grupą ludzi. Oczywista jest, że węzłem tym może być tylko uczestnictwo.

W Artykule 55. na pierwszy rzut oka uderza ogromne podobieństwo do § 50 kodeksu karnego niemieckiego. Jest to o tyle dziwnem, że mało jest paragrafów w kodeksie niemieckim, któreby tyle trudności w praktyce i tyle sprzeciwu wywołały w teorji jak właśnie § 50. Ustawa niemiecka bowiem podobnie jak projekt przygotowaczy milczy o okolicznościach ustalających i wykluczających karalność. Według więc projektu przygotowawczego np. listonosz, pomagający do złamania tajemnicy urzędowej, odpowiadać będzie za niekfalifikowane złamanie tajemicy urzędowej. Luka w tem miejscu jest nader dotkliwą.

Ocena ogólna konstrukcji udziału w projekcie polskim musi wypaść ujemnie. Komisja kodyfikacyjna usiłowała stworzyć sformułowane, skłaniające się do teorji complicite delit distinct a dokonała tylko teorytycznie wadliwej komplikacji dawnych konstrukcji z nowemi, która rodzi tyle wewnętrznych sprzeczności, że wydaje się, iż gdyby projekt stał się ustawą, to praktyka stanęłaby wobec niej bezradną.

ADW. Dr. Z. WUSATOWSKI

Organizacja sądów i ich rzeczowa właściwość de lege ferenda*).

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji sądów, jednolitej dla całego Państwa. Rownocześnie kończy Komisja Kodyfikacyjna redagowanie projektu procedury cywilnej -- wraz z ustawami, wprowadczą i uzgadniającą.

Projekty te stanowią poważny etap w ujednostajnieniu ustawodawstwa na obszarze Państwa Polskiego. Ze względu na ich doniosłość, jak i na to, że dziedzina organizacji sądów jak i dziedzina procesu cywilnego nie śmią być terenem eksperymentów, a natomiast muszą zawierać przepisy, których przeznaczeniem jest zachowanie mocy obowiązującej na szereg lat, muszą prace posuwać się powoli, uwzględniać to, co wskutek braku rodzimego ustawodawstwa, uzyskało prawo obywatelstwa w poszczególnych dzielnicach Państwa, jak i najnowsze prądy i zdobycze wiedzy.

Dziedzina bowiem, która ma być skodyfikowana tak organizacja sądów jak i kodeks procedury cywilnej muszą z góry być zabezpieczone przed „stanem płynności", polegającym na ustawicznych zmianach, poprawkach i uzupełnieniach raz ogłoszonych przepisów.

Przepisy o organizacji sądów przedstawiające w zarysie tok instancji sądowych, rodzaj orzecznictwa (jednoosobowe, kolegialne) a nadto przepisy o rzeczowej właściwości sądowej łączą się tak ściśle z postępowaniem w sprawach cywilnych, że winny znaleść się w kodeksie procedury cywilnej tak jako jej część składowa, jak i ze względów przejrzystości ustawy. Co innego wewnętrzna organizacja sądów, która musi być unormowana odrębnemi przepisami.

Projekt organizacji sądów przewiduje sądy grodzkie, sądy ziemskie, sądy apelacyjne, sąd najwyższy.

Sądy grodzkie odpowiadać mają dzisiejszym sądom powiatowym (pokoju), sądy ziemskie — sądom okręgowym.

Podnosiły się głosy przeciwko projektowanej nazwie a żądające utrzymania nazw sądy powiatowe i sądy okręgowe (Przegląd sądowy nr. 10, 1927). Nie uważam tej nowej nazwy za nieszczęśliwą. Pojęcie „powiatu" utarło się w Rzeczypospolitej jako określenie okręgu administracyjnego najniższego typu. Nazwa „sąd powiatowy" nie odpowiada pojęciu powiatu, ponieważ w powiecie politycznym zwyczajnie urzęduje kilka sądów powiatowych (pokoju), zaś wprowadzenie dalszych terminów: jak powiat sądowy obok powiatu politycznego, wprowadzi dalszy zamęt w terminologji naszego ustawodastwa. Dla-

*) Do sprawy tej Redakcja jeszcze powróci.

tego też przyjęcie nazwy sąd „grodzki“ i sąd „ziemski“ uważam za bardziej wskazane, tem więcej, że spodziewać się należy przyzwyczajenia się ludności do tych nazw, jak przyzwyczaiła się do nazwy województwa jako władzy administracyjnej II. istancjii w miejsce namiestnictwa, guberni czy też landrata.

Zresztą kwestja nazwy jest nieistotna. Ważniejszą jest rzeczą takie rozmieszczenie sądów pierwszej instancji, by ludność wiejska, zwłaszcza nie posiadała sądów zbyt wielkiej odległości od swego miejsca zamieszkania, by przy organizacji sądów i rozmieszczeniu ich nie powtórzył się błąd, popełniony w latach 1895—1898, polegający na niekorzystnem rozmieszczeniu sądów w b. Galicji i nieodpowiedniej co do ilości personalu sędziowskiego ich obsadzie. Dlatego sądy grodzkie powinny mieć okręgi niezbyt wielkie, siedziby nie powinny być odległe a to samo dotyczy sądów ziemskich.

Co do toku instancji przesądzonego konstytucją zresztą częściowo, winna organizacja sądów przewidywać tok instancji: sądy grodzkie — instancja pierwsza, sądy ziemskie instancja druga, sąd najwyższy instancja trzecia, zaś co do spraw należących w pierwszej instancji do sądów ziemskich: sądy ziemskie sądy apelacyjne i sąd najwyższy. Te przepisy oczywiście winny się znaleźć na wstępie kodeksu procedury cywilnej.

Skoro mowa o organizacji sądów, poruszyć należy sprawę obsady sądów, łączącą się ściśle i z organizacją i procesem cywilnym, mianowicie zastanowić się, czy należy utrzymać osobne sądownictwo handlowe i górnicze, oraz czy sądy ziemskie jako instancja pierwsza mają orzekać jako sądy jednoosobowe, czy też kolegialne.

Sądownictwo handlowe jest tylko formalnie odrębnem sądownictwem, podlegającem na udziale w miejsce sędziego zawodowego asesora handlowego, Doświadczenia nie przemawiają za utrzymaniem tej instytucji. Wiedza fachowa sedziów z pośród kupców może być spożytkowana tam, gdzie przypadkiem w gronie sądu orzekającego znalazł się sędzia „fachowy“ pracujący w tym rodzaju handlu, do jakiego należy rozstrzygana sprawa. Inne zwyczaje wyrobiły się w handlu towarami bławatnemi, inne w handlu węglem. Jak może np. kupiec nawet bardzo poważny, pracujący w „branży“ sukienniczej orzekać w zawiłym sporze, mającym za przedmiot dostawę większej ilości drzewa? Udział sędziego „fachowego“ jest raczej bierny W sporze trudniejszym kończy się na tem, że przybiera się fachowego rzeczoznawcę z danej dziedziny handlu, którego orzeczenie zwyczajnie bywa miarodajne dla rozstrzygnięcia sporu. Jeszcze więcej komplikuje się sprawa o ile chodzi o spór z dziedziny przemysłu. Ogólnem jest zdanie, że sądownictwo handlowe w tej formie jak obecna zawiodło, a o ileby miał się urzeczywistnić projekt obsady sądu handlowego jednym sędzią zawodowym i dwoma sędziami z pośród kupców, to stanowczo oczekiwać należy zmiany na gorsze.

To samo dotyczy sądownictwa górniczego.

Z tych względów, jak i z powodu, że organizacja sądów, przepisy o właściwości i przepisy postępowania powinny być jak nabajrdziej proste, by nie utrudniać stosowania przepisów w praktyce, należy znieść odrębne sądownictwo tak handlowe jak i górnicze i ustanowić jednolity typ sądów pierwszej instancji.

Co się tyczy obsady sądów ziemskich — bo sądy grodzkie z natury swej organizacji orzekać będą jednoosobowo, należy się wypowiedzieć za utrzymaniem orzecznictwa sądów ziemskich wyłącznie przez jednego sędziego. Doświadczenia poczyniowe tak nowelą z r. 1914 jak i nowelą z r. 1922 w b. dzielnicy aust. ani też doświadczenia poczynione w innych dzielnicach, przemawiają za rozszerzeniem sądownictwa jednoosobowego w sądach ziemskich w instancji pierwszej na wszystkie sprawy podlegające orzecznictwu tych sądów. Żądaniu utrzymania orzecznictwa kolegjalnego przeciwstawić należy: 1) niejednokrotnie rozstrzygają sądy powiatowe (grodzkie) jednoosobowo sprawy i donioślejsze i trudniejsze niż zwykłe spory majątkowe, należące ze względu na kwotę do sądów ziemskich (okręgowych). 2) orzecnictwo jednoosobowe oszczędza znaczną liczbę sił sędziowskich przy obecnym katastrofalnym braku sędziów a tem samem przyczynia się do szybszego wymiaru sprawiedliwości. 3) orzecznictwo jednoosobowe podnosi poczucie odpowiedzialności za sposób przeprowadzenia sporu i orzecznictwa i wreszcie 4) dobroć judykatury nie zależy od ilości sędziów lecz od odpowiedniej obsady sądów i doboru personalu sędziowskiego.

Natomiast w sądach ziemskich jako instancji drugiej należy zatrzymać senaty w składzie trzech sędziów łącznie z przewodniczącym ze względu na charakter drugiej instancji.

Przy sposobności organizacji sądów zastanowić się wypada nad „sądami pokoju". Jeżeli sądy te mają być obsadzone sędziami zawodowymi, to podział dalszy sądów grodzkich na sądy pokoju i sądy grodzkie, jest niepotrzebnem „rozproszkowaniem" właściwości sądów grodzkich. O ileby zaś te sądy miały orzekać przez przygodnych sędziów pokoju, nieprawników z wyboru, to dla tego rodzaju sądów niema miejsca w organizacji sądów powszechnych. Natomiast w wielu okolicach zwłaszcza tam, gdzie żyłka pieniacza ludności jest zbyt silna, odpowiednio zorganizowane w miejsce tych sądów gminne instytucje rozjemcze mogą oddać wielką przysługę i ludności i Państwu. Ludności przez zapobieganie sporom, nieraz nieuzasadnionym, Państwu przez odciążenie sądów. Takie instytucje musiałyby jednak mieć ustawą zastrzeżoną możność zawierania ugód, z mocą ugody sądowej oraz musiałby istnieć przymus tej treści, iż przed wdrożeniem sporu pewnego rodzaju (np. sporu pieniężnego do 100 zł. sporu o naruszenie w posiadaniu i t. p.) strony musiałyby się wykazać, że usiłowania załatwienia sprawy ugodą pozasądową nie odniosły skutku. Że instytucja taka

może się „wżyć“, dowodzą przypadki z praktyki. (Nawiasem mówiąc, należałoby takim przymusowyn próbom ugodowym poddać sprawy karne z oskarżenia prywatnego, należące do sądów grodzkich).

Reasumując dotychczasowe wywody, stajemy przy żądaniu jak najmniejszej ilości typów sądów (tj. przy zniesieniu odrębnego formalnie sądownictwa handlowego i górniczego) i jednoosobowego orzecznictwa w sądach instancji pierwszej w cywilnych sprawach spornych.

Co do zakresu orzecznictwa w cywilnych sprawach spornych winna procedura cywilna wypowiedzieć zasadę, że o ile szczególne przepisy nie przekazują spraw tych innym władzom, należą te sprawy do orzecznictwa sądów powszechnych. Zasadniczo więc sprawy cywilne sporne należą do orzecznictwa sądów powszechnych, a tylko tam, gdzie szczegółowe przepisy ustanawiają inne władze (jak np sądy pracy, sądy rozjemcze z ustawy o ubezpieczeniu robotników itd.) lub wyraźnie zastrzegają, iż w pewnego rodzaju sprawach orzecznictwo należy wyłącznie do władz administracyjnych, utrzymaną zostanie wyłączna właściwość tych władz. Ustawodawstwo bowiem i polskie i pozostałe w spadku po zaborcach zawiera wiele przepisów kompetencyjnych, zastrzegające orzecznictwo władzom administracyjnym (dość wspomnieć chaotyczne przepisy ustawy wodnej z r. 1922). Prawda, że powstaną w wielu wypadkach spory kompetencyjne, jednak spodziewać się należy, że orzeczenia trybunału kompetencyjnego przyczynią się w poszczególnych wypadkach do wyjaśnienia kwestji spornych i wpłyną na ujednostajnienie praktyki.

O ile chodzi o rozgraniczenie właściwości sądów grodzkich i sądów ziemskich, należałoby przyjąć jako zasadę, że o ile jakieś sprawy nie są wyłącznie przekazane sądom grodzkim, należą do orzecznictwa sądów ziemskich.

Rozdział kompetencji winien być przeprowadzony pod kątem widzenia potrzeb ludności i Państwa. Ludność winna mieć ułatwione dochodzenie sporów cywilnych. Państwo reguluje podział czynności ze względu na prawidłowy podział pracy i tok czynności.

Z tego punktu widzenia winny sądy grodzkie rozstrzygać niezastrzeżone sądom ziemskim spory o roszczenia majątkowe w pieniądzach lub wartościach pieniężnych do 1000 złotych. Obecna granica sądów nie jest w poszczególnych dzielnicach jednolicie określoną. Należy ją przyjąć ze względu na wartość złotego na 1000 złotych, odpowiadającą mniejwięcej kwocie 1000 k., lub 1000 mk. Jednak do sądów grodzkich powinny należeć także i spory wekslowe i czekowe do tej wysokości. Zastrzeganie tych sporów — w praktyce nadzwyczaj prostych — sądom ziemskim niema najmniejszej racji. Oczywiście spory nakazowe i upominawcze do 1000 zł. winny również należeć do sądów grodzkich.

Ze spraw zastrzeżonych wyłącznie orzecznictwu sądów grodzkich bez względu na wartość należy tym sądom przekazać:

1) spory o ojcostwo dziecka nieślubnego i dopełnianie obowiązków ojca. Spory te wedle kodeksu w b. dzielnicy rosyjskiej obowiązującego niedopuszczalne o ile nie chodzi o alimenty, mogą tam być rozstrzygane wobec O. N. S. z 30/4 1927 R. 745/26, zamieszczonego w t. VI pod nr. 319, wedle którego w danym wypadku tamtejsze sądy będą orzekały ze względu na prawo międzydzielnicowe. Zresztą kwestja ta będzie przesądzona dopiero przyszłym kodeksem cywilnym polskim. W innych dzielnicach spory takie są dopuszczalne i przekazane sądom powiatowym.

Następnie winny być przekazane sądom grodzkim:

2) spory o naruszenie lub przywrócenie posiadania,

3) wszystkie spory z umów najmu dzierżawy. Co do tych sporów należy uchylić dotychczasowe przepisy rozdzielające kompetencję między sądy okręgowe i powiatowe, gdyż przepis ten okazał się w praktyce nieracjonalnym. Ze względu na wysokość czynszu rozstrzygały nieraz prosty spór sądy okręgowe, zaś o wiele zawilsze spory z tego samego stosunku zastrzeżone były w innych wypadkach sądom powiatowym — postanowienie nie przyczyniające się w praktyce do zmniejszenia ilości procesów.

4) wszystkie spory z umów służbowych i najmu usług — oczywiście z zastrzeżeniem, wynikającem z zasady wyżej wyrażonej „o ile szczególne przepisy nie przekazują tych spraw innym władzom“.

Wobec tego przekazać należy sądom ziemskim:

a) wszystkie spory cywilne nie przekazane wyraźnie sądom grodzkim.

Nadto należy wyłącznie zastrzedz sądom ziemskim;

b) spory o uznanie lub zaprzeczenie ślubności pochodzenia.

c) spory o rozdział, rozwód lub unieważnienie małżeństwa.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego sprawy tego rodzaju przeważnie rozstrzygają sądy duchowne w myśl prawa o małżeństwie z r. 1836. Mimo to niektóre z tych spraw także i obecnie należą do właściwości sądów powszechnych. I tu zwrócić należy uwagę na przepis stanowiący „o ile szczególne przepisy nie przekazują wyraźnie takich spraw innym władzom“. Na terenach b. zaborów pruskiego i austrjackiego sprawy te należą wyłącznie do sądów powszechnych.

Jakiem będzie ustawodastwo w zakresie prawa małżeńskiego nie da się obecnie przewidzieć, liczyć się należy jednak z tem, że pewna ilość spraw zostanie w każdym razie zastrzeżona orzecznictwu sądów powszechnych, przepis ten należy przeto już obecnie zamieścić wśród przepisów o właściwości rzeczowej sądów.

d) niewyłącznie majątkowe spory między małżonkami, albo spory ze stosunku między rodzicami a dziećmi

e) wszystkie spory tyczące się górnictwa. Spory oczywiście będą się toczyły tylko w niektórych sądach, zależnie od położenia terenów górniczych.

Wreszcie należy pozostawić orzecznictwu sądów ziemskich spory zastrzeżone osobnemi ustawami zatem:

f) spory z ustawy o prawie autorskiem

g) spory z ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji

h) spory z ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych — o ile oczywiście spory te należą do sądów powszechnych.

Kodeks procedury cywilnej wyprzedzi znacznie skodyfikowanie prawa cywilnego. Termin tej ostatniej kodyfikacji nie da się przewidzieć, wówczas prawdopodobnie zajdzie potrzeba znowelizowania kodeksu procedury cywilnej. Przykład Niemiec, w których procedura znacznie wyprzedziła kodeks cywilny dowodzi jednak, że zmiany ograniczyły się do niewielu przepisów, główny trzon procedury nie uległ zmianie. Przypuszczalnie nastąpi to także i w Polsce, ponieważ kodeks procedury cywilnej zawiera przepisy natury ogólnej. Ustawa wprowadcza, która będzie wydana osobno, zawierać będzie przepisy regulujące sposób wejścia w życia kodeksu, ponieważ zaś Polska nie posiada jednolitego ustawodastwa, będzie wydana osobna ustawa uzgadniająca, regulująca stosunek kodeksu procedury cywilnej do poszczególnych przepisów dzielnicowych treści materjalnej i formalnej.

Przegląd Orzecznictwa.

I.

(Mo) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

Ad § 86 **uc** Rozporządzenie austr. Minist. spraw wewn. z 10/1 1917. L. 90984 o zwolnieniu powołanych na wojnę osób, żenić się mających, od wszystkich zapowiedzi, ma skutki te same, co zwolnienie od zapowiedzi w razie niebezpieczeństwa śmierci. Na nieważność z powodu braku zapowiedzi nie może się powoływać ten małżonek, który o braku zapowiedzi wiedział (Orz. S. N. z 6/4 1927. III. Rw. 556/27).

Ad § 93 **uc.** Żona może domagać się od męża alimentacji, chociaż nie żąda jednocześnie separacji od stołu i łoża, jeżeli ma ważne powody do uchylenia się od wspólności małżeńskiej (Orz. S. N. z 30/3 1927. III. Rw. 409/27).

Ad § 158 **uc.** Tylko pewna, niewymagająca sprawdzenia, wiadomość o urodzeniu się dziecka może spowodować bieg czasokresu do wniesienia skargi o zaprzeczenie ślubnego pochodzenia. (Orz. S. N. 15/3 1927. III. Rw. 2056/26).

Ad § 163 **uc.** Przyznanie się pozasądowe do ojcostwa zawiera w sobie przyznanie faktu spółkowania z matką dziecka nieślubnego w czasie oznaczonym w § 163 uc. (Orz. S. N. pełn. kompl. izby III. z 26/X 1926. Rw. 1801/26).

Ad §§ 447 1311 i 1447 **uc.** Najmujący beczki, za które złożył kaucję pieniężną, obowiązany jest do zwrotu beczek, choć kaucja pokrywa ich war-

tość. Niemożność odebrania beczek od odbiorców nie uwalnia od obowiązku zwrotu tychże, jeżeli właściciel żąda zwrotu beczek in genere. Najmujący beczki, który je przesłał odbiorcom swoim, nie jest obowiązany do ich zwrotu, jeżeli beczki u odbiorców przypadkowo zaginęły, a właściciel beczek zastrzegł sobie ich zwrot in specie. (Orz S. N. z 15/2 1927. III. Rw. 132/27).

Ad § 672 uc. Utrzymanie w domu dziedzica, należne z zapisu, nie uprawnia legatarjusza do żądania dostarczania mu przez dziedzica artykułów spożywczych w ratach perjodycznych poza domem dziedziców. (Orz. S. N. z 21/4 1927. III. Rw. 2593/26).

Ad § 916 uc. Osoba, która zgodziła się w celu obejścia ustawy na zawarcie umowy z osobą podstawioną w miejsce właściwego kontrahenta, może mimo swej zgody zaskarzyć skutecznie pozorność kontraktu. (Orzecz. S. N. pełn. kompl. Izby III. z 1/3 1927. Rw. 458/26).

Ad § 1425 uc. Przepis ten ustala tylko chwilę przejścia niebezpieczeństwa co do przedmiotu, złożonego do składu sądowego z dłużnika na wierzyciela, nie ustala zaś chwili przejścia własności i posiadania. (Orzecz. S. N. pełn. kompl. izby III. z 1/3 1927. Rw. 1606/26).

Ad § 99 nj. Spółka akcyjna nie może być uważaną za zagraniczną z tej przyczyny, że ma siedzibę w innej dzielnicy niż sąd procesowy, (ustęp 3 § 99 nj). Orz. S. N. pełn. kompl. izby III. z 1/4 1927. R. 571/26). *)

Ad § 104 nj. Niema pisemnej umowy o właściwość sądu w rozumieniu § 104 nj., jeżeli biorący ubezpieczenie podpisał wniosek o ubezpieczenie, zawierający tylko powołanie się na ogólne warunki ubezpieczeniowe, w których znajduje się klauzula prorogacyjna, ale nie podpisał samych warunków ubezpieczenia ani też policy z tą klazulą. (Orz. S. N. pełn. kompl. izby III. z 1/4 1927. R 571/26).

ad art § 310 uh. Ustanowienie prawa zastawu na udziale w spółce nie jest ustanowieniem zastawu ręczego w rozumieniu art. 310 uh. (Orz. S. N. pełn kompl izby III. z 27/11 1926. R. 963/26).

Waloryzacja Mimo istnienia tytułu egzekucyjnego (aktu notarjalnego z klauzulą § 3 ord not.). każda ze stron może dochodzić przerachowania w drodze postępowania spornego. (Orz. S. N. pełn. kompl. izby III. z 2/4. 1927. Rw. 1445/26)**)

Ochrona lokatorów. Art. 11 ustęp 2 lit. a ustawy o ochronie lokatorów dotyczy jedynie pracowników, nie zaś pracodawców. (Orz. S. N. z 20/I. 1927. I. C 1775/25).

Ochrona lokatorów. Orzeczenie Urzędu rozjemczego zapadłe co do wysokości komornego za działania ustawy z 18/XII. 1920. nie może mieć znaczenia po wejściu w życie ustawy z 11/4. 1924. (Orz. S. N. z 20/I. 1927. I. C. 1572[26).

Ustawa o zatargach zbiorowych między właścicielami domów a dozorcami Indywidualne umowy pracy między właścicielami domów i dozorcami domowymi ulegają na żądanie dozorcy zastąpieniu przez warunki określone w postanowieniach Nadzwyczajnych Komisji Rozjemczych spory zaś wynikłe między stronami na tle niestosowania się do rzeczonych postanowień, podlegają właściwości komisji rozjemczej.

(Orz. S. N. z 7/I. 1927. I. C. 714/25).

Traktaty pokojowe. Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada za zobowiązania skarbu austrjackiego, o ile ich traktat pokojowy w St. Germain wyraźnie nie przekazał Polsce do zapłacenia. (OSN. z 13/X 1926. III. Rw. 1485/26)***)

---

*) Ustępy 1 i 2 § 99 nj. mają zastosowanie tylko do osób fizycznych natomiast do osób prawniczych ma zastosowanie ustęp 3 tego paragrafu.

**) Powyższe orzeczenie plenarne usunęło dotychczasową rozbieżność judykatury co do kwestji czy roszczenia, dla których strona ma tytuł egzekucyjny, można przerachować tylko w postępowaniu niespornem względnie egzekucyjnem czy też w postępowaniu spornem.

***) Ustawodawstwo polskie starało się częściowo wyrównać szkodę, którą wierzyciele skarbów państw zaborczych skutkiem przewrotu politycznego ponieśli: ustawa z 15/7 1920 poz. 465 Dz. Ust. Nr. 70 o wypłacie zastępczej i rozporządzenie wykonawcze z 15/5 1921 poz. 361 Dz. Ust. 57.

II.

(Mo) Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

Ad § 8 u. k. Karalność usiłowania nie zależy od stopnia zbliżenia się do karygodnego celu, lecz zachodzi wtedy, gdy zamiar, skierowany na cel karygodny, ujawnił się już w przedsięwziętem działaniu zewnętrznem. (Orz. S. N. z 4/3 1927 III. Kr. 387/26).

Ad § 93 u. k. Ograniczenie wolności osobistej może nastąpić nietylko przez trzymanie w zamknięciu, ale także przez jakiekolwiek inne ograniczenie wolności tj. swobody poruszania się, jednakże to ograniczenie powinno jakościowo być zbliżone do trzymania w zamknięciu. (Orz. S. N. z 4/3 1927 III. Kr. 387/26).

Ad §§ 221 i 426 p. k. Ustawa nie zabrania rozważania spraw karnych, wynikłych z wzajemnei bijatyki, w jednem wspólnem postępowaniu, ani nie nakazuje oddzielnego ich traktowania. Połączenie takich spraw nie powoduje zatem nieważności wyroku, chociażby nastąpiło wbrew wnioskowi obrony. Niema naruszenia przepisu § 221 p. k. jeżeli oskarżony przyjął do wiadomości ogłoszony mu ustnie termin rozprawy głównej i zrzekł się doręczenia wezwania pisemnego. Ten sposób zawiadomienia o terminie rozprawy czyni też zadość przepisowi § 427 p. k. Przepis § 276 p. k. nie stoi na przeszkodzie odłożeniu rozprawy więcej niż jeden raz w okresie 4 tygodniowym. Sądowi wolno częściowo wierzyć świadkowi lub oskarżonemu a częściowo nie. Zeznania oskarżonego, nie muszą mieć w całej swej osnowie jednakową wartość pod względem wiarygodności. (Orz. S. N. z 18. II. 1927. III. Kr. 238/26).

Ad § 258 p. k. Orzecenie znawców stanowi dla Sądu tylko jedno ze źródeł rozpoznania, nie wiąże jednak Sądu bezwzględnie. Sąd, nie opierając się na orzeczeniu znawców, czy też uzupełniając niestanowczość orzeczenia swojem przekonaniem, ma jedynie obowiązek należytego uzasadnienia swego przekonania. Orz. S. N. z 11/2 1927. III. Kr. 367/16.

Podatek przemyslowy. Rzecznictwo patentowe nie jest przedsiębiorstwem przemysłowo-handlowem, lecz stanowi zawód o charakterze publicznoprawnym, na podobieństwo adwokatury. Rzecznik patentowy obowiązany jest do uiszczenia podatku przemysłowego tylko w postaci podatku od obrotu; do wykupywania patentu obowiązany nie jest. (Orz. S. N. pełn. kompl. Izby II. z 17. III. 1927. K 1441/26.

Lichwa wojenna. Rozsyłanie przez kupca do producentów zboża na pewnym obszarze cenników, ofiarujących im za zboże ceny wyższe od targowych, może mieć cechy nieuczciwych machinacji w rozumieniu art. 24 L. 4., ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej. Okoliczność, że w mieście niema osobnej targowicy dla handlu zbożem, nie uchyla jeszcze możności zastosowania art. 18 ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej do tych osób, które wykupują zboże na drogach celem sprzedaży zboża. (Orz. S. N. z 16. III. 1927. III. 401/26).

Ustawa karno-skarbowa. Oskarżonemu nie przysługa odwołanie od orzeczenia o karze z art. 230 u. ks., jeśli Sąd orzekający zastosował przy wymiarze kary nadzwyczajne złagodzenie z art. 31. u ks., zaczem takie odwołanie od wymiaru kary może oskarżonemu w tym przypadku przysługiwać li tylko jako skarga nieważności z § 281. u. 11. p. k. w granicach tego przepisu. Niedopuszczalne odwołanie oskarżonego od wymiaru kary odrzucono w myśl § 294. u. 4. p. k. w brzmieniu ustawy poz. 453/20 Dz. U. (Orz. S. N. z 6/7 1927. III. Kr. 161/27).

. Apel do PP. Kolegów.

Zwracamy się z usilną i serdeczną prośbą do wszystkich PP. Kolegów, zwłaszcza z prowincji, **o współpracę i pomoc dla naszego pisma.** Prosimy Was, Koledzy, o poparcie materjalne, by pismu zapewnić trwałe podstawy egzystencji i możliwe warunki rozwoju. Odnosimy się do Was o współpracę, gdyż chcemy w myśl wytkniętego programu objąć całość naszych spraw tak, by pismo nasze zgodnie ze swem założeniem istotnie służyło zawodowym interesom adwokatury t.j. Ogółu Adwokatów, a nie było wyłącznie placówką grupy adwokatów krakowskich. **Prosimy tedy o przysłanie prenumeraty, bo przez prenumeratę i jej opłatę zapewnicie pismu jego trwały byt.**

Zarazem **zapraszamy wszystkich PP. Kolegów na korespondentów** Swego okręgu, względnie powiatu, **dla zasilania nas Swemi pracami, sprawozdaniami, uwagami i myślami** tak, aby pismo nasze możliwie odzwierciedlało wszystko to, co dotyczy adwokatury, wymiaru prawa i sprawiedliwości, postępowania władz i urzędów, zwłaszcza w odniesieniu do adwokatów.

Drukarnia Powszechna, Kraków, pl. Dominikański 1., pod zarz. P. Weintrauba.